

21ec 2009/571
BU-III-3-561-492/09

GK 218/183

218

Siedlce, dnia 24 lutego 1950 r.

Nr. Sz. 39/49

7
ARESZT

A K T O S K A R Ż E N I A

przeciwko

1. Wacławowi Zdzieborskiemu
2. Henrykowi Karczewskiemu

oskarżonym z art. 1 p. 2 Dekretu z dn. 31. VIII. 1944r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego /Dz. U. R. P. Nr. 69 z 1946r. poz. 377, Nr. 65 z 1947r. poz. 390, Nr. 18 z 1948r. poz. 124 i Nr. 32 z 1949r. poz. 238/.

O s k a r ż a m :

1. Wacława Zdzieborskiego

syna Antoniego i Anny ze Strupiechowskich, rolników, ur. 22.V. 1921r., w Krypach, gm. Borze, pow. węgrowskiego i tam zamieszkałego, rolnika, mającego 2 ha gruntu, żonatego - 1 dziecko, brak danych o karalności.

2. Henryka Karczewskiego

syna Aleksandra i Zofii z Wasówskich, rolników, urodz. 3.VII. 1917r. w Krypach, gm. Borze, pow. węgrowskiego i tam zamieszkałego, rolnika, bez majątku, kawalec, brak danych o karalności.

/w stosunku do obu środek zapobiegawczy areszt od 24.XI. 1949r. k. 40 i 43/

o to, że

jesienią 1943r. w Krypach, gm. Borze, pow. węgrowskiego idąc na rękę władzy państwa niemieckiego wydali ze względów rasowych ukrywającego się Pejsaka Szczur, mężczyznę narodowości żydowskiej, władzom niemieckim na skutek czego Pejsak Szczur został zamordowany.

Czyn ten stanowi przestępstwo z art. 1 p. 2 opisanego wyżej Dekretu.

Na zasadzie art. 22 § 1 p. 3 i 25 § 1 k.p.k. sprawa niniejsza podlega rozpoznaniu przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e .

3, 21-22
3, 23
Jesienią 1943r. w Krypach, gm. Borze, pow. węgrowskiego nieżyjący obecnie Stanisław Strupiechowski zatrzymał Pejsaka Szczur, mężczyznę narodowości żydowskiej i bez żadnego powodu dotkliwie go pobił. Jako sołtys nakazał Henrykowi Zolédowskiemu, aby dostarczył podwodę, na którą włożył Pejsaka Szczurą uprzednio go związawszy. Jako konwojentów wyznaczył Wacława Zdzieborskiego i Henryka Karczewskiego, przechodzą-

cych przypadkowo w tym momencie obok jego zabudowań i nakazał im Szczura odwieźć do posterunku policji granatowej w Grębkowie.

3,23

Po wyjeździe z Kryp Henryk Żołędowski zsiadł ze swego wozu i odszedł nie chcąc do Grębkowa jechać. Żdzieborski i Karczewski pojechali dalej sami i Pejsaka Szczura oddali policji granatowej.

Następnego dnia Szczur został zamordowany.

10,40-42

Wacław Żdzieborski i Henryk Karczewski przesłuchani w charakterze 5,38-39 terze podejrzanych nie przyznali się do winy i wyjaśnili, że Pejsaka Szczura oddali w ręce policji granatowej, gdyż nie chciał on uciekać zgodnie z ich propozycjami, oraz że konwojowali go na rozkaz sołtysa Strupiechowskiego.

Wiceprokurator

A. P. K. Wydział

I. Gromek

Wykaz osób podlegających wezwaniu na rozprawę główną:

Oskarżeni:

10,41-42

5,38-39

1. Wacław Żdzieborski - więzienie w Siedlcach
2. Henryk Karczewski - j.w.

Świadkowie:

3,23

4,19-20

6,21-22

1. Henryk Żołędowski - Sobon, gm. Ossówno, pow. Węgrów
2. Antoni Żdzieborski - Kropy, gm. Borze, pow. Węgrów
3. Wacław Polkowski - Polków Segały, gm. Wyszów, pow. Węgrów

Adw. okr. W. Żdzieborskiego - Jan Witoraka - W-wa Widok 11m. 4

H. Kawerszynie - Lindrik Wykaz innych dowodów:

Świebinieli - W-mo. - W-mo. 24. Do odczytania.

40,43 Postanowienia o tymczasowym aresztowaniu

Informacje w sprawie
Nr. 1 do pisma ośmiego z dn. I.VIII.1917.
L. dr. N. S. 5210 10. III - przedawcy do
Naczelnika Sądownego Gminnej Sądowej

Wiceprokurator

KIEROWN

Sekretariatu Prokuratury

I. Gromek

Sw. odes.

4. Zardowski Henryk w. Lucynówka, pow. Łęczyński
5. Marcecha Anatolij c. Aleksandra Strupiechowski w. Kropy, pow. Łęczyński
6. Węgrzyn Piotr
7. Węgrzyn Przemysław w. Kropy, gm. Borze, pow. Łęczyński
8. Żdzieborski Adolf
9. Kopce Antonina

Sygn. akt Nr 1 K 131/50

Protokół rozprawy głównej.

Dnia 21 kwietnia 1950 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie, Wydział I Karny

Sprawa: Wacław Zdzienkowski i Henryk Karnewski
oskarżeni o art. 1 pkt 2 Dekretu z 21.VIII.1951

Obecni:

Przewodniczący: s.s. H. Szubkowski

Sędziowie: Z. Suda

Ławnicy: H. J. Ła

Prokurator: s.s. H. Albikowska

Protokolant: p. H. Markiewicz

Wywołano sprawę o godz. 9 min. 55

Rozprawa odbyła się jawnie.

Na rozprawę stawili się:

Oskarżyciel prywatny¹⁾

jego pełnomocnik

Powód cywilny

jego pełnomocnik

Oskarżony²⁾ Wacław Zdzienkowski - brat

ze wzg. obrony adw. Janem Witoską, który
składa pełnomocnictwo, Henryk Karnewski -

brat ze wzg. obrony adw. L. Szerbiniem -
który składa pełnomocnictwo -

brat stawili się: brat Henryk Zdzienkowski - karwan nie dochodzi

brat Zdzienkowski Adolf i Kopeć Antoni - brat Zdzienkowski

Ze stron wezwanych na rozprawę nie stawili się: karwan.

Prokurator kusi o wycofanie sprawy, obrona przytacza
do miotu prokuratury

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy skreślić.

²⁾ Obok nazwiska oskarżonego, który stawiał się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 81 k.p.k.).

Imię i nazwisko (nadto nazwisko panińskie mężatek i wdów); data urodzenia lub wiek; imiona rodziców; miejsce urodzenia; miejsce zamieszkania; obywatelstwo; pochodzenie społeczne i przynależność społeczna; zajęcie (zajęcie rodziców u nieletnich, męża u mężatek); wykształcenie; stan rodzinny (wolny, żonaty itp., liczba dzieci i ich wiek); stan majątkowy; służba wojskowa; przynależność do R.K.U.; ordery i odznaczenia; zaopatrzenie ze Skarbu Państwa (emerytalne, inwalidzkie itp.); stosunek do pokrzywdzonego, poprzednia karalność.

Personalia W. Zdzisławskiego - jak na karcie 20 akt
ilekto 2 tym, że on sam nie chce obywatela 5. mieszkającego
i 200000 zł. 1 ha ziemi, ojciec przysłał 5 ha ziemi
akt okoliczności stryżmar. Personalia H. Karasewskiego
jak na karcie 5 akt ilekto 2 tym, że on sam nie chce
ziemi nie ma, ojciec przysłał 5 ha ziemi, wykształcenie
oskarżonego 5 oddr. szkoły powszechnej, wykształcenie
na 3 miesiące arszta. akt. 206 921 zł. niestwierdzone wskaza-
nie ciała, karę nie odbył.

Z wezwanych świadków i biegłych, stawili się wszyscy z wyjątkiem:

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostali na sali (art. 300 k.p.k.).

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu

i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał:

Odczytano akt oskarżenia.
Oskarżony zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego mu czynu i jakie

wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał: Walter Zdrichowski: 6 jesieni
1933 r. sółtys / strupiechowski / zabójstwo, pobił

1943 r. sółtyś / Strupiechowski / zabryknął, pobił
i pokolewiał iżyda Rejsaka, Szurura i Karat.
Zołtoborskiego dać podwode z nim i wzięto kocio-
nem / Karnerowskiemu / Karat / odhisić iżyda / na
posterunek iandamerii; pokolewiał / iandamerii / z
tego uyni, pokolewiał, że / ja go nie zapuściem
i mi będzie odhisić, ale jako sółtyś / zabryknął
mi iandamerii - to się zgodziłem. Jui nie roz-
iandamerii / mi nie ukłoni, aby wypierci mi na
roboty do Prus, ale nie zostawiał mi na
dome w nosie transportu / Rejsak na
posterunek / namawiał iżyda / do uyni /
iandamerii / na rze, Rejsak odpokolewiał, że
ma poprojektowane rze, jak sobie / dla rade
iandamerii, że ma dosyć bakię życie
i nie będzie uyni. Zołtoborski po
drodze zsiadł z / iandamerii / i pokolewiał
do nos: jektuie sami, ja później was
dogenię, pokolewiał ferne do nos, „przesta go”

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 335 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 106 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie

i biegli podali:

Jeszcze raz namawiałem Szu-
ra do ucieki, nimni bardzo, nie
chciał uciekać, w końcu
dowiedziałem go na posterunku i odwiezłem
w recepcję, co dalej z nim stało
tego nie wiem. Jechałem na posterunek
zostawiając w domu, wchodząc na posterunek
aby rozmawiać z osobami, która sama sama
na wiecie dając mi jeszcze raz okazję do

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przysięgi oraz odebrał przysięgę zgodnie z prze-
pisami art. 111 i 113 k.p.k. od świadków: Walecki -

Oskarżony Henryk Walecki, polski, z zawodu
złotnik, pracownik, z zawodu i dalsze
co wyjaśnić, że był tymczasem był na posterunku przy
strachu, uciekał i został przez niego przyniesiony do domu
w domu, Szurowa, który do ucieki, ale on nie
chciał uciekać, to miał poprzedzone rzeczy, że nie chciał
Walecki, odwiezł na zamek, ale Szurowa, który był w domu
nie mógł mieć nadziei, do Walecki był w dobrym
stosunku z zamek, który był z niego kilka
razy w tygodniu, mojego ojca Szurowa, który był w domu

Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przysięgi. Sąd postanowił osoby te przesłuchać
bez przysięgi.

Świadków ponownie usunęto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają
na sali (art. 331 k.p.k.).

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy
jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali:

Walecki, który był w domu, ojciec ojciec, który był w domu, ojciec
Walecki, który był w domu, ojciec ojciec, który był w domu, ojciec
Walecki, który był w domu, ojciec ojciec, który był w domu, ojciec

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził
oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego
dowodu.

W

Swiatek Henryk Zolotowski, lat 37, mieszka - 5 km.
5 odd. stryż porachowy, przykany, uprzedz o adpo-
wiedzialnosci w polityce i w polityce: z tego dnia
pod wezwaniem Zamojskiego i z tego strapienckiego
zbiegowiska. Zoloty zwoleci mnie i ten
przyrodzici polowcy, pytalem sie na co, przykany,
ze mowil zyla Ladwa, na polityce, przyk-
niatem, ze nie przykany; ~~przykany~~ me przykany
Zandarnierig. Zoloty byl w duzych sto-
zunkach z Zandarnierig, nie ze katem. Zoloty byl
zbioryny, raze przykany, czy byl politycy nie
ktem, nie miatem czasu ze przykany.
Jaki przykany i katem Zoloty przykany
izda i przykany Zoloborskiemu i Karnewskiemu
Zoloborskiemu ze na polityce; oni przykany Zoloty
przykany im raze Zandarnierig, przykany dnia
katem. Ze dnia przykany izda i na-
przykany ze na przykany, przykany, ze jest
mozo politycy i ze nie da sobie rady i ze
nie moze po katem przykany. Ja po przykany

1-4-
le ksiądz Polak zaskoczony z nową, nie opo-
wiadającą się okolicznością i pośrednio do
znajomych

W. Pytanie prokuratora, dlaczego i jak
nie poszedł: przeszedł po drodze, aby pomóc po-
miedzi, że niektórzy świadkowie objawiali, że może
pryśnie mu to do głowy.
W pytaniu obrony wspomniano, że Stropiechowski
jechał z braci Kordeckiego ustrzelono Polaka
i spowodował śmierć brata ewangelika
i z opowiadania jego brata, że przypadkowo był
uniknięty śmierci.

Zdrickarscy mieli chatę pod lasem, w której
zdrickarscy żyli w lesie, przedopisali się im pomy-
domosze i żywności.

Jan Antoni Zdrickarski, l. 55, mieszkał 6 ho-
stów piśmienny, bez wykształcenia, Legia okolic
mieszkańcy o prawie etnicznej własności ziem, chcąc umnie-
szyć o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania
w... -1973 przenieśli przyszedł do nas zjed. Pół
i przenieśli o jedzenie, przyszedł po pomocy, dawał
m. chleba i mleko, przenieśli go, aby przyszedł
zjedłi dawał mu, że ktoś zabija.

Imojany zyd i te jsne zyje. daren ma mod
obmytem rone, Pejsak chendyr z ma 100 ty
Strupichowickieg, ze wycho po w rze polsci, stae
kota do polija granatowa, myslone, ze
z zabici do chodzy i adraty, ale deres
miedulek srozy, na ktorej zabrymar z
samochod, w skutek peknijcia opary. Wyiel
wiele rob, podnosz zyla, niebaten z
ukryci. Pejsak bierze woby. w skutek mplyn kni

Wanawatem po do uszaku, ale nie chiet,
nikil, ze jst ciziko polity pnie s. lity i znie
Lda l. waly niekci. Pod hienor polija granatowa
miata zyla dubie. Wase s. lity mzy z k
dylki, non kis jst a 7 km a 12. Kzpy, kt
Kzich byt zlapany. Pejsak pnie miekci
by wykopac dla mzy plebsk grib, by
py nie pniekty. Wykopatem grib i p. lity
Pejsakowi trawy pad g. lity. Pejsak nie mimit, kto
hienor polija i ozym po drodze normach:
obem i hienor pnie. zmit knia -

obrona dobre badanie świadków prostych -
mienia sądu, przekazać przyciemnić do miast
obrony -

Wobec dostatecznego wyjaśnienia sprawy - sąd
postanowił zdobyć świadków / nie / bałci.

Ujemnie karty karelni oskarżonych
ora zapytanie przewodniczącego - skąd wiadomości
że nie zdołają uzupełnienia przewodu sądowego.

Przewodniczący opisał, że przewód sądowy jest zamknięty, poryn
uścić dla składu
oskarżyciel: Papiernik oskarżenie

Obrona oskarżonego Zdzisławskiego Karola: Kartę
o umieszczenie oskarżonego

Obrona oskarżonego Zdzisławskiego Henryka: Kartę
o umieszczenie oskarżonego

Oskarżenie w składzie słowie proza
o umieszczenie

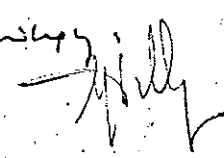
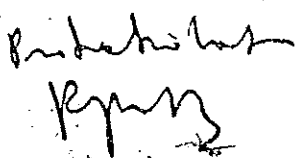
Sąd udebił się na nowo. Po pomocy do woli

Przewodniczący opisał publicznie sekcję kryminalną

Przybył istnie najważniejsze fakty kryminalne

i wskazał składowe sposoby; termin odwołania

Przewodniczący zwrócił się do 12^{tych}

Przewodniczący:  Przewodniczący: 

W Y R O K

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 kwietnia 1950 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie w Wydziale I Karnym
w składzie następującym:

Przewodniczący S.S.A. M.Dźbikowski

Zawnicy Z.Buda, A.Fota

Protokółant apl.sąd. R.Markiewicz

w obecności Wiceprokuratora S.A. A.Albikowskiej
rozpoznawszy dnia 21 kwietnia 1950 r. sprawę: 1/ Wacława
Zdzieborskiego urodz.22.V.1921 r.w Krypach,pow.węgrowskiego syna
Antoniego i Anny z d.Strupiechowska,
2/ Henryka Karczewskiego, urodz.3.VII.1917 r.w Krypach,gm.Borze,
pow.węgrowskiego, syna Aleksandra i Zofii z d.Wasowska,

oskarżonych o to, że: jesienią 1943 r. w Krypach,gm.Borze,
pow.węgrowskiego, idąc na rękę władzy państwa niemieckiego, wydali
ze względów rasowych ukrywającego się Pejsaka-Szczura, mężczyznę
narodowości żydowskiej, władzom niemieckim, na skutek czego Pejsak
Szczur został zamordowany, to jest o czyn, przewidziany w art.1 p.2
dekretu z dnia 31.8.1944 r. ———— uznaje/ obu ~~oskarżonych~~
oskarżonych winnymi zarzucanego im czynu z tym, że działali oni
z polecenia i na skutek gróźb nieżyjącego już sołtysa Strupie-
chowskiego - i za czyn ten skazuje każdego z nich z mocy art.1
pkt.2 i art.5 § 1 i 2 dekretu na pięć /5/ lat i jeden /1/ miesiąc
więzienia, zaliczając im z mocy art.53 kk areszt śledczy od dnia
24 listopada 1949 r., z mocy art.4 przepisów o opłatach sądowych
zwalnia oskarżonych od opłat sądowych i zwrotu kosztów postę-
powania w sprawie.

///

Odpis wyroku uzasadnionego

wysłano dn. 9. VII. 50

1) jeden egzempl. Ob. Prezesowi S. A.

2) ~~try~~ " " Prokurator. S. A.

Sekretarz. *[Signature]*

- 2 -

U z a s a d n i e n i e

Zgodnymi zeznaniami obu oskarżonych i świadków ustalone zostało, że w jesieni 1943 r. oskarżeni z polecenia i naskutek gróźb sołtysa Strupiechowskiego odwieźli ujętego i ciężko pobitego przez tegoż sołtysa żyda Pejsacha Szczurę na posterunek policji, która go wystrzałem w głowę ciężko raniła i po pewnym czasie dobiła.

Czyn obu oskarżonych ma wszelkie cechy zbrodni z art. 1 p. 2 dekretu i przy zastosowaniu najdalej idących okoliczności łagodzących z art. 5 §§ 1 i 2 Dekretu wymaga orzeczonej kary pięciu /5/ lat i jednego /1/ miesiąca więzienia.

Opierając się na dalszych zeznaniach oskarżonych, świadka Żołędowskiego i pośrednio - Antoniego Zdzieborskiego, że oskarżeni po drodze rozwiązali Szczurę i bezskutecznie namawiali go do ucieczki, obrona wносиła o uznanie, że w czynie oskarżonych niema cech przestępstwa.

Problem ten w ujęciu obrony był niewątpliwie i trudny i ciekawy, Sąd jednak nie widział potrzeby rozważania go, ponieważ zeznaniom oskarżonych i świadków w tej części nie wierzy. Niewiara Sądu tłumaczy się tem, że całkowicie wiarygodny świadek Polkowski, który z umierającym Pejsachem Szczurą, kopiąc mu grób, rozmawiał, stwierdził, że nie szczesny ~~ze~~ Szczurę skarżył się na sołtysa Strupiechowskiego, że wydał go policji, prosił o wykopanie głębokiego dołu, by go psy nie pożarły - i ani słowem nie wspomniał o tem, że ludzie, którzy go na policję wieźli, okazali mu serce, że chcieli mu pomóc, że namawiali go do ucieczki. Milczenie umierającego Szczurę w tej kwestii jest, zdaniem Sądu, niezmiernie wymowne i przekonujące i przeto dostatecznych podstaw do uniewinnienia oskarżonych Sąd nie znalazł.

Z tych względów i z mocy powołanych w treści wyroku przepisów prawa Sąd orzekł jak w sentencji.

[Signature]
Zakreślony do podpisu. Wyrok *[Signature]* *[Signature]*

Sygn. akt. IV.2K 262/51

Protokół rozprawy głównej.

Dnia 28 kwietnia 1951 r.

Sąd Apelacyjny
Okreagowy

Sprawa

oskarżony ych z art. 1 p. 2 Dekr. z dn. 31. 8. 1944 r.

Obecni:
Przewodniczący S. S. W. M. Stęperzyński

Sędziowie:

Ławnicy:

Prokurator

Protokolant

Wywołano sprawę o godz. 10 min.

Rozprawa odbyła się jawnie.

Na rozprawę stawili się:

Oskarżyciel prywatny

jego pełnomocnik

Powód cywilny

jego pełnomocnik

Oskarżony²⁾

1. Wacław Zolzieborski doprowadzony
z więzienia oraz jego obrońca Adw. Szererbiński
z ustnego upoważnienia

2. Henryk Łarzewski doprowadzony z więzienia
oraz jego obrońca Adw. Szererbiński ustanowiony
w sprawie

~~Za stron uczuanych na rozprawę nie stawili się~~

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy skreślić.

²⁾ Obok nazwiska oskarżonego, który stawili się, należy wpisać nazwisko jego obrońcy.

Oskarżony podał co do swej osoby (art. 81 k.p.k.).

Imię i nazwisko (nadto nazwisko panińskie mężatek i wdów); data urodzenia lub wiek; imiona rodziców; miejsce urodzenia; miejsce zamieszkania; obywatelstwo; pochodzenie społeczne i przynależność społeczną; zajęcie (zajęcie rodziców u nieletnich, męża u mężatek); wykształcenie; stan rodzinny (wolny, żonaty itp., liczba dzieci i ich wiek); stan majątkowy; służba wojskowa; przynależność do R. K. U.; order, odznaczenia; zaopatrzenie ze Skarbu Państwa (ciężkalne, inwalidzkie itp.); stosunek do pokrzywdzonego; poprzednia karalność.

Hacław Zokrieborski, syn Antoniego i Anny ze Strupie-
chowskich, nr. 22.5.1921 r. w Kropach, 3-je dzieci w wieku lat
1, 2 i 5 m. Rolnik - posiada 3 ha ziemi łącznie z łąką, syn rol-
nika - ojciec 5 ha ziemi.

Henryk Karczewski, syn Aleksandra i Zofii z d. Węrowskiej
nr. 3.7.1917 r. w Kropach, syn rolnika posiadającego 5 ha ziemi,
kawaler, 5 oddk. szkoły powszechnej, rolnik, karany 3-ma mę-
szości areantu za nieostrożne uszkodzenie ciała (art. 237 KK)

Z wezwanych świadków i biegłych, stawili się wszyscy ~~z wyjątkiem~~:

Świadkowie zostali usunięci do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu
pozostali na sali (art. 300 k.p.k.).

Odczytano akt oskarżenia.

Oskarżony, zapytany przez Przewodniczącego, czy przyznaje się do zarzuconego imu czynu
i jakie wyjaśnienia chce złożyć sądowi, podał: Hacław Zokrieborski:

Do winy nie przyznaję się, ale nie zaprzeczam faktu, że uł¹⁰
"orkarz soltyso konwojowatem wraz z Karczewskim Zygła
Sierwa na posterunek policji granatowej. Pierwotowo jednak
z nami również dotychczas, po pewnym czasie odnieśli on
od wroni, mówiąc, byśmy jechali dalej, a on nas dogoni; dle-
czego odnieśli nie mówił, nie powiedział też do nas, jak, że do
Grębłowa dojechaliśmy sami. Jeśli chodzi o Sierwa to le-
żał on pierwotnie na wronie ubrany przez soltyso. Gdy wy-
jechaliśmy z wroni natychmiast rozwiązaaliśmy go i propo-
nowaliśmy mu ucieczkę. Sierwa jednak nie chciał skorzystać
z tej propozycji twierdząc, że jest już tak pobity (miał rze-
mione ręce i zapać nie mógł), że nie mógłby nawet uciekać;
dodał on jeszcze, że nie chce już dość takiego życia i prosił
by go odwieźć na posterunek. Tenże kilkakrotnie potem
proponowaliśmy mu ucieczkę, namawiając go, by ukrył
się gdzieś w lesie, do której go dowiedzieliśmy, nie chciał
on tego uczynić. Nie mając innego wyjścia zawieźliśmy
go do Grębłowa, pamiętam, że bardzo źle nam było Sier-
wa, który był naszymym dziełem i uciekającym naszej
wsi."

Na pytanie obrony oskarżony wyjaśnia:

"Przed Grębłowem zostawiliśmy Sierwa na wronie, a sa-
mi odnieśliśmy dalej, nie skorzystał nawet wówczas z sy-
tuacji dogodnej dla ucieczki i pozostał na wronie. Było
to w czasie wczesnej wiosny, ery późnej jesieni; w karczym
ranie było już wtedy zimno, woda już zamrzęta, tak
że nawet gdybyśmy zostawili Sierwa, nie wzięłby."

Przewodniczący zarządził postępowanie dowodowe oraz uprzedził oskarżonego, że wolno mu czynić uwagi i składać wyjaśnienia co do każdego dowodu (art. 304 k.p.k.).

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 103 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie i biegli podali:

Henryk Karczewski

"Do winy nie przyznaje się. Zostałem zmuszony przez Soltysa do odwiezienia dypla na posterunek policji granatowej do Grębłowa. Przed umieszczeniem dypla na furmankę Soltys dał go długą łaskę, którą się podpierał, ponieważ kulał. Następnie potopił go na furmankę wiozącego z karat wieść na posterunek. Wraz z nami nie wiozł Soltysa Jechat i Zolgotkowski. Było nam bardzo przykro wieść Sierusa, ponieważ był to zwany nam oddawno mieszko- mieć naszej wsi, dlatego też zaraz po wyjeździe ze wsi rozwodziliśmy go i zaproponowaliśmy by niejechał. Przed-

Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie

zgodnie z przepisami art. 105 i 107 k.p.k. od świadków. Tem jener Zolgotkowski zeskoczył z woru nie mogąc patrzeć na pobitego i poro- tat, twierdząc, że potem nas dogoni, czego jednak nie urobił. Sierus nie chciał skorzystać jednak z tej pro- porcji twierdząc, że jest już tak pobity, że niccerka nie ma dla niego żadnego celu. Namawialiśmy go kilkakrotnie jener by niejechał, nie chciał jednak tego urobić prosto by go odwieść na posterunek. Jener przed samym Grębłowem porzucił go na worie przez około 1/2 godz. czoło i obłaskiśmy dając mu możliwość niecerki, i tym razem jednak nie skorzystał z tego. Wreszcie zmuszeli byliśmy odwieść Sierusa na

Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przyrzeczenia.

Świadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 300 k.p.k.).

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali:

posterunek. Jeśli chodzi o Soltysa
Do wystąpienia się on Sierusowi, często przebywał w ich

10⁵
108
Bogactwie i pil' norem wodke, posiadat on 10 ha ziem.

7.
109

Henryk Zalewski:

Jestem ery wiem, dokładnie nie pamiętam kiedy to było, w każdym razie byłem ubrany w kotuch, więc musiało być zimno, przyszedł do mnie sółtyś i karał mi zaprzęgi konie, przyciśnął groźt mi zaudarowani i w razie niewykonania workaru. Po chwili przyprowadził on pobitego bardzo Zycha oraz Zdzieborskiego i Karcińskiego, którym karał wreszcie mnie odwieźć go na posterunek policji granatowej. Zmuszeni byliśmy jechać, ponieważ obawialiśmy się sółtyse.

Ten zaś przyprowadził Sierur do wron i pojechał. Podrobie rozdzieraliśmy Sierur i proponowaliśmy niecierkę, nie chciał jednak skorzystać z tego, gdyż był bardzo pobity. Sierur był znanym krowcem w naszej wsi, gdzie miał odstawiać, dlatego też ja, widząc, że on zdejmuje się na śmierć, nie mogłem wieść odtuiej jego wdoku, tembardziej, że był on pobity strasnie i miał złamaną rękę. Było mi bardzo przykro odwieźć na śmierć znajomego i dlatego mi chciało tego zrobić reszkożytem z wron i wiektem. Co się dalej stało ze Henrykiem nie wiem. Tego dnia pojechałem do Polkowskiego, któremu opowiedziałem to całe.

Hacław Polkowski:

Jestem mieszkańcem wsi Polkowo-Sagato, oddalonej od Grębkowa o 2 km. Kiedyś, daję mi pamiętam, przyszedł do mnie sółtyś mojej wsi i polecił mi bym pochował zabitego przez Niemców, jak mówił, Zycha. Udałem się na miejsce z zabitym leżącym na łące do ręki ciotki. Przewieźłem go na plecy i

Po wezwaniu świadków na salę Przewodniczący uprzedził wszystkich świadków i biegłych o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, oraz przytoczył treść art. 103 k.p.k.

Zapytani o imiona, nazwiska, zajęcie, miejsce zamieszkania i stosunek do stron świadkowie

i biegli podali: *розмалем маюмьго ми не взи, до ктонеї сьвето*

chodziłem tylko szukać kłopotu. Okazało się, że szukam
nie swojej roboty, tylko jeniec. Wówczas powiedziałem mu rzecz
i karate nie było. On odpowiedział, że nie ma niczego
nie ma, ponieważ jest bardzo pobity, poprosił tylko o wodę.
Wówczas powiedziałem, który już pokrył wodę w rowie,
z którego ja, uobliwając i podając mu wodę. Wód ten
był grubo i słabo. Zatem następnie zapytałem Siergieja
kto go pobijał. Odpowiedział, że zrobił to wójt, który
następnie karat odwieźć go do portu i do Głęboko-
wa, gdzie skończył następnie policja przewiozła go na pole,
gdzie obecnie leży i czekało na niego. Ponieważ upadł

~~Następnie Przewodniczący uprzedził o znaczeniu przyrzeczenia oraz odebrał przyrzeczenie~~

zgodnie z przepisami art. 105 i 107 k.p.k. od świadków: myśleliśmy, że został za-
bity; był on jednak tylko porażony. Ja wówczas
reproponowałem Sierowi by jakiś czas poleżał, a po-
tem niekiedy. On jednak prosił by wykopać mu głę-
boki doł i pochować go. Nie mogłem jednak tego
uczynić i odrzuciłem. Wiem, że po pewnym czasie
przechodząca tamtędy policja obita go wyszkatem.
Wtedy ^{pożył kilka dni} ~~ktoś~~ ^{postrzelone} ~~went~~ ^{około mego} ~~kolo~~ ^{z wybite ustami}
Sierus rozmawiając ze mną wrził i mówił z wielkim
wysiłkiem. O tym kto go wbił i o jakich okolicznościach
mi mówił. Wskazywał na Zdzisławskiego stryżnieniem,
że 1979s karał mnie odwieść wraz ze Zdoborskim

Pozostałych świadków i biegłych strony zwolniły od przyrzeczenia. Sąd postanowił osoby te przesłuchać bez przyrzeczenia.

Swiadków ponownie usunięto do osobnego pokoju. Biegli zgodnie z postanowieniem Sądu pozostają na sali (art. 300 k.p.k.).

Każdego świadka wzywano na salę osobno i przesłuchano w nieobecności tych świadków, którzy jeszcze nie zeznawali.

Świadkowie zeznali: z Karłowicami, Szwab na postępowanie
policii do Grębkowa; Zdzisławski mówił mi, że nie

1049

możet tego zrobić, ponieważ było mu bardzo przykro,
wskazać śmierć swojego syna i niekiedy, doolał jener,
że nie jest pewien czy Zolnievski i Karcuski odwieili
go na miejsce; wyszedł przypuszczenie, że może oni też
pomiecali. Szeru po tym ~~był~~ portret był już
krawczy, leżał w klatwie lewej, a na jej słupku, utworzonego
z 3-4 kłód kowi."

Adolf Zolnievski:

Było to na początku zimy, dokładnej daty nie pamię-
tam. Młodym synem jakiegoś spracowanego obrotu przed naszym
domem rosyjskim i zginęła siostra mojej wsi oraz
Zolnievskiego i Karcuskiego. Siostra mówiła do nich
: "Macie powieść go z Zolnievskimi", oni nie chcieli się
na to zgodzić i odpowiedzieli: "Nie powierimy"; Wtedy
siostra powiedziała, że jutro przyjadą z danymi nie-
wielecy to on tu o tym zamelduje. Co mówili dalej
nie słyszałem już, ponieważ wrogiem nie podobało.
Dowiedziałem się potem, że chodziło im o odwiecenie
syna Niemca Fersake Schusterów przez siostrę we wsi
na posterunku policji granicznej w Grębkowie, któ-
rego to syna wrogi odwieili. Jeśli chodzi o siostrę, to
siedziała ona w ręku Niemcom i była bardzo gołową w swej
słabie. Oskarżonych wam dostawała, byłem bowiem
w zenty roku siostrą wsi. Byli to ludzie bez zarzutu,
w czasie okupacji byli wrogi nastawieni do Niemców,
a Zolnievski był nawet przez nich odtąd czas ponu-
kowany i umiemy być ukazywać się. Obaj staryli
w Wojsku Armii i chcieli się jakiegoś lepszą opisać